

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam, od wiersza mm, lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Sulpicjusza i Serwili, m. m.
Niedziela: 3 po W. Anzelma

CHOJNICE, niedziela dnia 21 kwietnia 1929 r.

Słońca wschód 4.55 zachód 19.04
Księżycy wschód 15. 0 zach. 4.14

Nowa iluzja rozbrojenia narodów

Na marginesie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Błędne koło problemu rozbrojenia państw Europy kręci się już od pierwszej chwili, po ukończeniu wojny światowej.

Wszelkie dotychczasowe konferencje rozbrojeniowe, mające na celu w drodze porozumienia między głównymi potęgami morskimi i lądowymi doprowadzić do ograniczenia zbrojeń, uwydatniały zawsze zamiast zgody silny a niespodziewany często antagonizm między największymi mocarstwami Europy i Ameryki.

Mimo wszelkich wysiłków w ciągu minionych dziesięciu lat pokoju nie chciano, czy też nie umiano znaleźć sposobu, mogącego skasować zupełnie, a w najgorszym razie ograniczyć do minimum zbrojenia państw lądowych i morskich.

Ugruntowała się jedynie świadomość grożącego niebezpieczeństwa przyszłej wojny, nurtująca nie tylko w umysłach powojennego społeczeństwa, ale znajdująca również wyraz i posłuch w dyplomatycznych działaniach różnych rządów Europy i Ameryki. Rezultatem zaś tych działań są sojusze obronne między poszczególnymi narodami, jak również zbiorowe pakt antywojenne w rodzaju podpisanego ostatniego przez Polskę i szereg sąsiadujących z nami krajów paktu Kellogga.

Jak na razie jest to jedyny postęp w kierunku pacyfikacji świata, albowiem w dziedzinie rozbrojenia narodów nic jeszcze konkretnego dotąd nie uczyniono.

Obecnie zanosi się na nową konferencję rozbrojeniową. Jak doniosły telegramy, w Genewie odbyła się wstępna konferencja, mająca na celu przygotować narady nad powszechnym rozbrojeniem. Podobno różne państwa złożyły już swoje projekty w tej dziedzinie.

Zdawać by się więc mogło, zwłaszcza jeżeli weźmiemy, pod uwagę obowiązujący już częściowo pakt Kellogga, że powoli zbliżamy się do kresu wieloletnich wysiłków nad ugruntowaniem pokoju powszechnego. Tymczasem przytoczone niżej uwagi wykazują najlepiej, jak różne narody rozumieją problem rozbrojeniowy i jak daleko jesteśmy jeszcze od zrealizowania hasła powszechnego rozbrojenia.

Anglja, która już i tak posiada największą flotę na świecie, przewiduje jeszcze w najbliższych latach budowę 36 nowych krążowników i 27 łodzi podwodnych. Poza to mamy jeszcze świeżo w pamięci zeszłoroczne manewry floty powietrznej Anglii, mające na celu wypróbowanie obrony stolicy wielkobrytyjskiej przed atakiem powietrznym nieprzyjaciół. Jak z tego wynika Anglja nie przykłada większego znaczenia do traktatów potępiających wojnę, nie wierzy nawet zbytnio w sojusze obronne, lecz stara flotę swoją postawić na takiej wyżyźnie, aby mogła zawsze sprostować wymaganiom chwili.

Tajne zbrojenia niemieckie są powszechnie znane. Dodać możemy jeszcze fakt, iż Niemcy i w budżecie na rok 1929 wstawiły potwornie wielką sumę, idącą w setki milionów marek na utrzymanie Reichswehry, wzgl. na dalsze zbrojenia. Poza to wszystkim znana będzie sprawa projektowanej w Niemczech budowy całej serii olbrzymich pancerników wojennych A, B, C i t. d. Flota powietrzna Niemiec, którą w każdej chwili przystosować można do celów wojennych, jest dzisiaj największą w Europie.

Także i Ameryka buduje już statki powietrzne, przewyższające pod względem udoskonalenia technicznego słynne niemieckie Zeppelin-y. Obliczone są one na balast kilku tysięcy kilogramów i załogę wojskową ze 100 ludzi. Charakterystycz-

Nominacja płk. Becka

Warszawa, 19. 4. (radjo). Według pogłosek płk Beck ma być mianowany dep. politycznego M. S. Z. na miejsce p. Jackowskiego.

Przyjazd parlamentarzystów franc.

Warszawa, 19. 4. (radjo). W czerwcu przyjeżdżają do Polski parlamentarzyści francuscy. Wycieczka, złożona z 30 osób, zwiędzi P. W. K. i zabawi w Polsce trzy tygodnie.

Umorzona sprawa

Warszawa, 19. 4. (radjo). Biuro Senatu komunikuje, że sąd honorowy Senatu postanowi, sprawę senatora dr. Mikalaszewskiego wobec jego śmierci umorzyć.

Zamknięcie uniwersytetu Owiedo

Madryt, 19. 4. (radjo). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o zamknięciu uniwersytetu Owiedo.

Samolot dopędził bandytów

Buenos Aires, 19. 4. (radjo). Policja przy pomocy samolotu francuskiego zdołała dopędzić i aresztować bandytów, którzy napadli w dniu wczorajszym przy użyciu kulomiotu na urzędników Banku Narodowego i zrabowali im pół miliona piastrow, poczem zbiegli samochodem.

Płonący potok na ulicy

Monachjum, 19. 4. (radjo). Na ruchliwej ulicy Bayerstrasse, eksplodowała tu cysterna z benzolem. Potok palącego się benzolu popłynął ulicą. Wśród publiczności wybuchła panika. Wiele osób uciekając zostało poranionych i poparzonych. Wśród nich 5 osób jest w stanie beznadziejnym.

Eksplzja gazów

Katowice, 19. 4. (radjo). Dzisiaj o godz. 9 rano w kopalni Gieschego w Nikiszowcu nastąpiła eksplozja gazów, wskutek czego 5 górników odniosło lekkie obrażenia. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala. Śledztwo w toku.

Bandytyzm w Ameryce

Wiedeń, 19. 4. (radjo). Un. Pr. donosi z Nowego Jorku, że 5 bandytów, uzbrojonych w karabin maszynowy, zaatakowało w Greenwich taksówkę, w której jechało 3 urzędników wiozących 38 400 dolarów na wypłatę robotników. Bandytom którzy dali około 50 strzałów i zranili 2 osoby, znajdujące się w taksówce, udało się zabrać pieniądze i uciec.

Policja rozpoczęła poszukiwania, które nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Rozbicie konferencji reparacyjnej?

Delegacja niemiecka przestała brać udział w obradach konferencji

Paryż, 19. 4. (radjo). Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie podkomitetu reparacyjnego zostało przerwane bez osiągnięcia jakiegokolwiek wyniku.

Jutro zbierają się wierzyciele na specjalną konferencję, na której opracowane zostanie sprawozdanie stwierdzające, że nie udało się doprowadzić konferencji do wyniku pozytywnego i osiągnąć jakiegokolwiek porozumienia z delegacją niemiecką.

Paryż, 19. 4. (radjo). Dr. Schacht odmówił podwyższenia sum zaproponowanych w memorandum niemieckim. W następstwie tego delegacja niemiecka przestała brać udział w konferencji.

na wielce jest również rywalizacja Ameryki z Anglią w kierunku posiadania największej floty na świecie.

Co zaś dotyczy stałej regularnej armji, to sięga ona obecnie w Europie 6 milionów ludzi. Na zbrojenia Europy wydaje około dwóch miliardów dolarów rocznie.

uwaga, cyklisci!

Ceny detaliczne:

Opona
towerowa
szara.....zł. 9.25

Dełka
czerwona....zł. 4.50

MARKI

PEPEGE

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Pięciu lekarzy przed sądem
Za nieudzielenie pomocy w nagłym wypadku w nocy.

Sosnowiec, 19. 4. (radjo). Wczoraj toczyła się w Sądzie tutejszym ciekawa sprawa mianowicie: oskarżonych było 5 lekarzy o to, że w nocy z 17 na 18 grudnia ub. r. żaden z nich nie chciał udzielić pomocy posterunkowemu policji, który dostał nagle krwotoku płuc i po kilku godzinach zmarł. Trzech z tych lekarzy zostało skazanych na grzywnę po 100 zł, a dwóch uniewinniono.

Rozbicie konferencji reparacyjnej?

Delegacja niemiecka przestała brać udział w obradach konferencji

Berlin, 19. 4. (radjo). Cała praas berlińska żywo komentuje propozycje paryskie dr. Schachta.

Dzienniki nacjonalistyczne uważają nawet e propozycje za zbyt wysokie.

Hugenbergowski „Der Tag“ nazywa projekty dr. Schachta fantastycznymi i, malując w jaskrawych barwach pogorszenie sytuacji gospodarczej Niemiec, wypowiada groźbę pod adresem aliantów, że jeśli nie poprzeszta na cyfrach, odpowiedzialnych zdolności płatniczej Niemiec, to do czekają się tego, że Niemcy wogóle staną się niezdolnymi do płacenia, co — jak podkreśla „Der Tag“ — odbije się bardzo dotkliwie na samych wierzycielach.

Wobec tego wątpić należy, ażeby nowa, Bóg wie która z rządu konferencja rozbrojeniowa w Genewie mogła dać jakiegokolwiek wyniki. Zasada: „jeżeli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny“ — będzie zdaje się zawsze aktualna w życiu narodów, a wojny nie przestaną być nigdy „prawem natury“.

L. Lydko.

Gdy Wystawy Poznańskiej otworzą się podwoje...

Prastary gród Przemysława niechaj będzie Mekką polskich pielgrzymów

Już niedługo, bo zaledwie za cztery tygodnie nastąpi otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Już niedługo otworzą się gościnne bramy starego grodu Przemysłowe nad Wartą, aby przyjąć tysiączne tłumy rodaków naszych ze wszystkich stron zjednoczonej Ojczyzny i ze wszystkich zakątków globu ziemskiego do których zdążyła zawitać emigracja polska.

I nieprzebrane te rzeregi swoich i obcych zobaczą obraz niebywały. Zobaczą przepiękne dzieło polskiej pracy i umiejętności, zobaczą wielką manifestację sprężystej organizacji polskiej, zobaczą wyniki dziesięcioletnich ciężkich wysiłków na rodu polskiego nad odbudową i umocnieniem własnego państwa, uprzą wreszcie obraz niepodległej, zjednoczonej Polski we wszystkich przejawach jej mocarstwowego żywota.

Dotychozasowe tempo i niebywały rozmach prac przygotowawczych dają bowiem przekonanie, że Wystawa Poznańska będzie naprawdę na wielką skalę zakrojonym przeglądem naszego dorobku kulturalnego i gospodarczego, że da ona możliwość swoim i obecnym zapoznania się z tem wszystkim, co produkuje Polska, z jej niezmiernymi bogactwami i olbrzymimi możliwościami gospodarczymi.

Trudno w ramach jednego artykułu wymienić to wszystko, co zawierać będzie Wystawa Poznańska. Dość zaznaczyć, że na cele budowy do końca roku ub. zużyto, 15 tysięcy metrów kubicznych drzewa, 3000 metrów kubicznych wapna, 15 milionów sztuk cegły, 50 wagonów żelaza itd. Teren, jaki zajmuje Wystawa wynosi przeszło 680 tysięcy metrów kwadratowych.

W całej wspaniałości przedstawi się światu przedwzrostkiem polskie rolnictwo, dalej wszystkie rodzaje przemysłu, nawet i t. zw. przemysł ludowy, ogrodnictwo, leśnictwo, rybołówstwo, rzemiosło, następnie nauka, wiedza i sztuka.

Rzecz jasna, że Powszechnej Wystawie Krajowej, która ma być odzwierciedleniem całego dorobku z pierwszego 10-lecia odzyskanej

niepodległości, nie może zabraknąć i rządu Rzeczypospolitej, któremu z natury rzeczy przypadła rola najpoważniejszego wystawcy.

Wystawa rządowa będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych działów Wystawy. Będzie to całokształt dotychczasowych wysiłków państwa, wzgl. wszystkich resortów rządowych. Niektóre ministerstwa wystąpią we własnych wspaniałych pawilonach.

Nie braknie też różnorodnych imprez sportowych, dla których wybudowano największy w Polsce stadion sportowy.

Teatr, kino, wszelkiego rodzaju rozrywki i zabawy, zbiór atrakcyj na wzór wiedeńskiego traktetu, instytucje kulinarne i gastronomiczne uzupełnią Wystawę, która dla każdego będzie nietylko wszechstronną lekcją o Polsce współczesnej, ale zarazem źródłem długo niezapomnianych miłych wrażeń.

Aby jednak włożona dotąd praca, ogromny wyśiłek i olbrzymie fundusze, włożone w dzieło urzędzenia Wystawy nie poszły na marne, — do współpracy przystąpić musi całe społeczeństwo, dla którego Wystawa przedewszystkiem jest przeznaczona.

Jak Polska długa i szeroka, nie powinno braknąć obywatela, któryby w tym roku nie podał się do Poznania na Wystawę. Urzędnik, czy robotnik, przemysłowiec czy rzemieślnik, inteligent miejski, czy włościanin, biedny, czy bogaty, kobieta czy mężczyzna, młody czy stary, wszyscy jak jeden mąż zwiedzić powinni Wystawę Poznańską, tten generalny pokaz naszego dorobku, naszej siły i potęgi mocarstwowej.

Specjalną misję mają tu przeróżne towarzystwa i organizacje gospodarcze, jak również dyrekcja szkół w Polsce. Przez całe lato płynąć powinny do Poznania wycieczki jedna za drugą.

Ten prastary gród Przemysłowy niechaj stanie się w tym roku Mekką polskich pielgrzymów, idących za nakazem serca i obowiązku patriotycznego.

L. L.

Co się dzieje w Kownie?

Berlin, 19. 4. (radjo). Z Kowna donoszą, że przybył tam dzisiaj naczelnik gabinetu min. spr. zagr. Szumlakowski. Towarzyszy mu radca Marchlewski.

Dochodzenia przeciwko redakcji dziennika „Socjaldemokrata” zostały ukończone. 30 oskarżonych o stosunki z grupą Pleczkajtisa w Polsce stanęło przed sądem wojennym.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Szawlach olbrzymi proces przeciwko 58 oskarżonym o wywołanie buntu w Taurogach. Przesłuchanych będzie 170 świadków, z których 60 odsiaduje dożywotne lub wieloletnie więzienie. Rozprawy odbywać się będą w więzieniu w celu uniknięcia transportowania świadków poza mury więzienia.

Ujemny bilans handlowy w marcu

Warszawa, 19. 4. (radjo). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za marzec 1929 r. przedstawia się w sposób następujący: przywieziono ogółem 358.234 ton towarów wartości 233.286 zł., wywieziono 1.155.080 ton towarów wartości 161.523.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego w marcu wyniosło 71.763.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zmniejszył się o 31.668.000 zł., wywóz zmniejszył się o 5.879.000 zł.

Przymusowe wylądowanie polskiego samolotu wojskowego w Prusach Wschodnich

Berlin, 19. 4. (radjo). Z Hawy Niemieckiej donoszą, że pod Dietrichsteinem spadł we czwartek po godzinie 12-tej polski samolot wojskowy z nieznaną wysokością na ziemię i zarył się motorem w pole. Śmigła została strzaskana.

Obaj lotnicy, porucznik i podoficer wyszli bez szwanku.

Zapytani o przyczynę katastrofy odpowiedzieli, że zabłądzili na terytorium niemieckie oraz że motor odmówił w powietrzu posłuszeństwa i lądowanie było nieuniknione. Władze niemieckie internowały obu lotników.

Potrójne morderstwo i samobójstwo

Londyn, 19. 4. (radjo). W miejscowości Shensstone w hrabstwie Staffordshire przed jednym z domów mieszkalnych znaleziono trupę pewnego robotnika, a w mieszkaniu zwłoki jego żony i 9-letniego dziecka.

Po bliższym zbadaniu sytuacji przez policję okazało się, że robotnik ów zastrzelił jednego ze swych sąsiadów, z którym od dłuższego czasu żył w niezgodzie, a następnie, zamordował swoją żonę i dziecko, popełnił samobójstwo.

Zwycięstwa polskie w Nicei

Nicea, 19. 4. (radjo). Konkursy nicejskie, w których bierze udział 8 narodowości, rozpoczęły się wielkim zwycięstwem Polski. Flaga biało-czerwona nie opuszczała masztu.

W biegu o nagrodę komitetu technicznego porucznik Szosland na koniu „Ali” zdobył I nagrodę, por. Starnawski na „Hanibalu” — III, a rotmistrz Królikiewicz na „Mylordzie” — V nagrodę.

W biegu o nagrodę komitetu sportu podpułkownik Römmel na „Giedyminie” zdobył I nagrodę.

Ważne dla rybaków

o pobycie delegatów w Warszawie.

Nadzwyczajnie sroga zima w r. b. dała się również dotkliwie odczuć wielkopolskim i pomorskim rybakom jeziorowym jak i rzeczny. Z powodu zbyt silnych mrozów w styczniu i w lutym rybacy ryb łowić nie mogli i przez to tarzać nie mogli takowych na rynku, wskutek czego ceny ryb wzrosły niesłychanie wysoko. Ceny za 1 kg. szczupaka notowano nawet 7 zł. To wywołało dalsze następstwo przykre dla rybaków. Za wody państwowe obliczone są czynsze dzierżawne w kg. szczupaka według cen rynkowych i za I półrocze. Władze państwowe obliczają czynsz według cen szczupaka w styczniu i w lutym. Ta okoliczność spowodowała, że za I półrocze br. czynsze dzierżawne za wody państwowe zostały obliczone zbyt wysoko wobec czego rybacy dzierżawcy wód państwowych znaleźli się w bardzo ciężkim położeniu i stanęli w obliczu ruiny materialnej.

Sprawą tą zajęło się Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie i w dniu 12 kwietnia br. wysłało delegację 5-ciu pomorskich i wielkopolskich rybaków w osobach pp. Gawalskiego z Ostrowa, Ziegerta z Czarliny, Czumańskiego z Lembarku, Sosińskiego z Rogowa i Ryczka z Wągrówca do Pana Ministra Rolnictwa celem przedłożenia Panu Ministrowi odpowiedniej prośby w sprawie obniżenia czynszu dzierżawnego za wody państwowe za I półrocze 1929. Delegacja została przychylnie przyjęta przez Pana Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego, który wysłuchał prośby rybaków i zapewnił, że uwzględni ich prośbę i sprawę wysoko obliczonych czynszów dzierżawnych za wody państwowe za I półrocze 1929 r. załatwi przychylnie ku zadowoleniu rybaków.

Barbarzyństwo władz pruskich

Berlin, 19. 4. (radjo). Komunistyczna „Welt am Abend” w sensacyjnej formie donosi o nieludzkim traktowaniu obywatela polskiego, przebywającego w więzieniu w miejscowości Kładzko (Glatz) na Śląsku, Franciszka Meinkego przez tamtejszych dozorców więziennych.

„Welt am Abend” podaje tekst skargi, wystosowanej przez Meinkego do pruskiego ministra sprawiedliwości, w której oskarża on dozorców więziennych o nieludzkie pozostawienie jego oraz towarzysza więziennego w kajdanach w czasie przewożenia obu z więzienia w Brzegu do oddziału gruźliczego więzienia śledczego w Kładzku.

Transport odbywał się w samochodzie sanitarnym, ponieważ — jak twierdzi Meinke — stan zdrowia obu aresztowanych nie pozwala na transport koleją. Dopiero gdy samochód utknął w śniegu, dozorczy mieli się zdecydować na zdjęcie kajdan aresztowanym, z których jeden miał 40 st. gorączki.

„Welt am Abend” atakuje pruskiego ministra sprawiedliwości, że zamiast wytoczenia dochodzeń przeciwko brutalnym dozorcóm, polecił skazać Meinkego na 7 dni aresztu za obrazę urzędnika pruskiego.

Masowe samobójstwa wśród młodzieży

Berlin, 19. 4. (radjo). Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego pruski minister dr. Becker wygłosił interesujące przemówienie, w którym omawiał sprawę samobójstw wśród uczniów szkół średnich oraz samobójstw wśród młodzieży w wieku szkolnym, nieuczestniczących do szkół.

Becker stwierdził, że liczba samobójstw, która przed wojną wynosiła przeciętnie rocznie wśród uczniów szkół średnich 84, spadła w roku szkolnym 1927-28 do 58. Natomiast epidemia samobójstw wśród młodzieży, która opuściła szkoły średnie, wzrosła do potwornych wprost rozmiarów. N. p. w roku 1926 zanotowano tylko 63 samobójstw wśród uczniów szkół średnich, podczas gdy ogólna liczba wśród młodzieży wyniosła w roku tym 900.

Antonia „bez troski”

Berlin, 19. 4. (radjo). Najstarsza córka zamordowanego w Janowicach hr. Stolberg Wernigerode, hrabianka Antonia wychodzi zamąż, nie czekając wyjścia tajemniczy gwałtownej śmierci swego ojca.

Ślub 28-letniej hrabianki z inż. Wolfgang von Ohnesorge odbędzie się w sobotę przed południem w pałacu w Janowicach.

Decyzja matrymonijalna hrabianki, której ojciec padł ofiarą tajemniczego strzału, a brat znajduje się w kryminale, zrobiła w kołach towarzyskich duże wrażenie.

Śnieżycy w Bułgarii

Sofia, 19. 4. (radjo). W całej Bułgarii spadł wczoraj śnieg. Temperatura obniżyła się wszędzie do 0. W okolicach Warny szalała śnieżycy. Z powodu przymrozków ucierpiał bardzo pola różane na południu Bułgarii.

Zagadkowa wizyta v. Seecka w Rumunji

Berlin, 19. 4. (radjo). Prasa zajmuje się intrygującą wizytą b. szefa Reichswehry von Seecka w Rumunji w dniach od 27 do 29 marca.

Oficjalny komunikat rumuński oznajmia, że Seeckt złożył kurtuazyjną wizytę premierowi Maniu, spędzającemu święta w Cluj.

Odmienne światło na konferencję Seeckta rzuca jednak okoliczność, że towarzyszył mu aktywny oficer min. Reichswehry kpt. Fritz Tschunke. Ponadto Seecktowi asystowali Hans Klein oraz ks. Henryk XXXVI v. Reuss.

Oprócz premiera Maniu z Seecktem odbył konferencję min. Banatu Sever Bocu i min. spr. wewn. Vaida.

Seeckt przybył do Cluj samochodem z Czecho-słowacji i zamieszkał w hotelu „Astoria”.

Jednemu z wyższych oficerów b. armii austro-węgierskiej, który go odwiedził. Seeckt polecił oświadczyć, że nie może go przyjąć.

Z podobną powściągliwością zachowywali się przybyli na spotkanie ministrowie rumuńscy.

Kryzys finansowy w Niemczech

Berlin, 19. 4. (radjo). Podobnie jak w miesiącu ubiegłym, rząd Rzeszy zmuszony został do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w bankach prywatnych na pokrycie niedoboru kasowego.

Chodzi o sumę 150 do 200 mil. mk. Według prywatnych obliczeń w ostatnim czasie Niemcy ułokowały zagranicą 6 miliardów mk. Ucieczce prywatnych kapitałów zagranicę towarzyszy gwałtowne topnienie zapasu dewiz w banku Rzeszy.

Olbrzymi pożar w Amsterdamie

Amsterdam, 19. 4. (radjo). Pożaru wielkiego pawilonu teatralnego jeszcze nie opowiano. Prawie cała konstrukcja żelazna pawilonu uległa zniszczeniu. Wielka kopuła szklanna, jedna z najpiękniejszych ozdób, arcydzieło techniki, stała się pastwą ognia. Pozostały z niej sterzące na wszystkie strony pogiecie i połamane belki żelazne oraz część muru. Spaliło się również całe urządzenie garderoby, wszystkie komplety kostiumów i urządzenie sceniczne, zabezpieczone na sumę 60 000 guldenów. Uratowano natomiast scenę, gdyż w ostatniej chwili udało się opuścić żelazną kurtynę i uruchomić urządzenie, powodując szturczy deszcz.

Z powodu pożaru 150 osób pozostało bez chleba. Szkody materialne obliczają na przeszło milion guldenów.

Na szerokim świecie

Cmentarz samobójców.

Monte Carlo! Miasto którego nazwa posiada dla graczy dźwięk tak czysty, jak dźwięk złota rzuconego na zielone stoliki. Monaco! Wyśniony kraj, jak z bajki, kraj, pełen ogrodów kwitnących i szczęśliwych obywateli, jedyny kraj na świecie w którym ludność nie płaci... podatków. Monte Carlo! Męka wszystkich pielgrzymów szczęścia ciągle nowych poszukiwaczy złota. Monaco! Kraja czarowna, w której żyje najbogatszy dwór z przegranych pieniędzy — cudzoziemców.

Kto z nas nie będąc nawet graczem nie skusił się zwiedzając Monte Carlo, i nie wszedł do eleganckiego kasyna, by próbować szczęścia? Kto z nas będąc w Monte, nie zwiedził jego przepysznych ogrodów, jego bogatego muzeum, jego akwarium? Ale czy wpadło komuś na myśl zwiedzić w Monte Carlo cmentarz? Istnieje w Monte cmentarz, o którym nie wspomina żaden przewodnik żaden Baedeker. Cudzoziemcy przeważnie nic o jego istnieniu nie wiedzą, obywatelom szczęśliwego państwa Monaco — niewolno o nim wspominać. Otacza go dziwna głęboka tajemnica.

Kilka kilometrów za miastem, poza pachnące mi ogrodami czarownej cerniche, znajduje się w szczerem spory plac, otoczony wysokim białym murem. Zdaleka wygląda to raczej, jak średniowiecza, przeniesione obwarowanie rycerskiego zamku; ale przeszedłszy przez bramę muru, widzimy że zdziwieniem tylko duży równy plac bez żadnych wyniosłości i bez specjalnych znaków. A jednak jest to cmentarz. Mimowoli oko szuka jakiegoś krzyża, jakiś nagrobków. Nic — równy pusty plac.

Lecz nie! Przypatrzywszy się bliżej, widzimy że ziemia podzielona jest na tysiące wąskich, małych prostokątów, wielkości człowieka. Każdy prostokąt ma numer; ale nazwiska nigdzie nie widać.

Jest to cmentarz samobójców w Monte Carlo. Tu leżą ci, którzy przyjechali do Monte szukać szczęścia a znaleźli śmierć. Jeden z urzędników kasyna, u którego mieszkałem, opowiedział mi o nim. Opowiedział mi również o setkach samobójców, których widział zanim trupy ich przewieziono na cmentarz. Historia ich tragedji jest zawsze ta sama. Pewnego dnia przyjeżdża taki młody człowiek do Monte. Kieszenie ma pełne banknotów a serce — pełne nadziei. Po kilku jednak dn. i nadzieja i pieniądze są stracone. Pozostaje zaledwie ubranie, które można sprzedać, aby za uzyskane pieniądze kupić — rewolwer. Jeszcze kilka dni włóczenia się po wspaniałych parkach i ogrodach, wreszcie wielmożny głód decyduje. Kilka słów na kartce papieru. — Nikt nie jest winnym mojej śmierci — i kula w łeb.

Ale władze w Monte Carlo nie lubią samobójców. Widok takiego trupa mógłby jeszcze zniechęcić innych do gry! Dlatego też starają się pokryć wszystko jaknajwiększą tajemnicą. Trupa samobójcy przewozi się przedewszystkiem do specjalnie w tym celu skonstruowanego zakładu, zwanego przez krajowców „morgue des suicideurs”. Tu leży przepisana przez prawo ilość godzin — a w nocy odbywa się pogrzeb. Tak. W nocy. W dzień taki pogrzeb — a jest ich kilka co noc — robiłby zbyt przykre wrażenie. Trzeba mieć wzgląd na ludzi, na cudzoziemców. Widok drewnianej trumny na zwykłym wozie mógłby ich przerazić. Z tych więc altruistycznych względów odbywają się pogrzeby samobójców w nocy.

Kiedy w kasynie setki płonących oczu patrzy z napięciem na ruletkę, grabarze kopią na cmentarzu w Monte groby dla ofiar tej straszliwej namiętności. Potem wrzucają trumnę do grobu, zrównują go z ziemią, kładą numer. Pozostaje mały bezimienny prostokąt.

Bo nikt nie wie, kto w tych grobach spoczywa. Gdy któryś z graczy popełnia w Monte Carlo samobójstwo, władze konfiskują wszystkie jego dokumenty i niszczą je. Nigdy rodzina tych ludzi nie dowie się o ich śmierci, o jej okolicznościach. Władze z Monte Carlo, niszcząc po samobójcach ich dokumenty skreślają także pamięć o nich. Przystają istnieć zostaje tylko numer na cmentarzu. Każdy numer jeden człowiek, jedno przegrane życie.

Rozszarpany dynamitem.

Z Mount Angelos w Stanie Oregon donoszą o oryginalnym samobójstwie, które popełnił jakiś małżonek doprowadzony do rozpacz przez kłótniawą żonę — ksantypę.

Po krótkiej sprzeczce postanowił zrozpaczony małżonek położyć kres męczeńskiemu żywotowi w oryginalny ale pewny sposób. Postarał się o kilka naboji dynamitowych, podłożył je pod krzesło, na którym zasiadł z dziećmi swemi, 6 i 4 letnimi chłopcami. Bawił się z nimi przez pewien czas, pieścił się i zachowywał do ostatniej chwili stoiczny spokój. Nagle, gdy usłyszał kroki zbliżającej się żony, wywołał eksplozję dynamitu i rozszarpany został wraz z dziećmi w kawały. Żona oraz sąsiedzi, którzy przybiegli do pokoju, z którego usłyszano detonację, — zastali rozbrzgzane mózgi i pościartowane zwłoki, przedstawiające przerażający i wstrząsający widok.

Chcąc przywłaszczyć sobie papiery przyjaciela, zamordował go w bestjałski sposób.

W Berlinie rozegrał się onegdaj jeden z najbardziej sensacyjnych procesów ostatnich miesięcy. Jako oskarżony występował w sądzie niejaki Becker, 23 letni młodzieniec, pochodzący ze Szwajcarii. Twarz jego nadzwyczaj piękna i ujmująca, zachowanie się skromne i potulne, nie zdradzały by, że Becker jest zbrodniarzem, że zgładził ze świata najwierniejszego przyjaciela swego Michalczyka.

Do października 1928 roku był on zatrudniony w mleczarni w Neumark, skąd znikł po pewnym czasie narobiwszy poprzednio sporo długów. Wszędzie gdzie zaszedł, żądano odeń papierów i świadectw, bez których nie mógł znaleźć pracy. Podczas swej wędrowki od miasta do miasta zapoznał po drodze młodego malarza, który posiadał wszystkie papiery i legitymacje, chociaż to były papiery fałszywe. Wędrując razem w kierunku Berlina, zaczęli pocieszać się myślą, iż w stolicy będzie im łatwiej. Becker zrozumiał jednak jedno, że bez papierów nie będzie mógł znaleźć pracy. Idąc nocą wpadł Becker nagle na myśl aby przywłaszczyć sobie papiery Michalczyka i powziął projekt zamordowania go. Zarzucił mu więc ramię na szyję, pociągnął zaskoczonego ku ziemi i zaczął ko kopać nogami. Gdy Michalczyk zemdlął, pociągnął go w bok na łąkę, aby go ograbić. Po pewnym czasie wrócił ku drodze, aby odnaleźć zagubioną czapkę. — Gdy podszedł znowu do swej ofiary — zastał ją żywą i gotową do stoczenia walki na śmierć i życie. W czasie szamotaniny się wydobyl Becker duży nóż i zaczął zadawać Michalczykowi głębokie ciosy. Gdy ofiara napaści przestała dawać znaki życia, ściągnął jej Becker ubranie, zabrał portfel z papierami i zbiegł. W pobliżu Hamburga znalazł wreszcie pracę ale został niedługo potem aresztowany.

Przed sądem nie chciał Becker przyznać się do winy i twierdził, że nie zauważył, aby towarzyszył jego znajdom. się w agonji gdy go opuszczał.

— Chodziło mi tylko o papiery — mówił Becker — o nic więcej. Nie byłem nigdy bez pracy. Co można począć bez papierów?

Po dwugodzinnej naradzie skazano Beckera na 12 lat więzienia karnego oraz na 10 lat utraty praw honorowych.

Rewolwer dla samobójców.

Arytystka paryska Lamettrie postanowiła po pełni samobójstwo. W procesie rozwodowym sąd uznał, że ona ponosi winę. Takiej potwarzy młoda i piękna kobieta przeboleć nie mogła. Postanowiła się zemścić w ten sposób, że sama usunie się ze świata a wówczas mąż i sędziowie mieliby dożywotne wyrzuty sumienia. Była to najokrutniejsza kara, jaką wymyśleć mogła.

Zdenerwowana i półprzytomna udała się do sklepu broni pana Marin. Właściciel sam ją grzeecznie obsłużył, wybrał najpoważniejszy rewolwer

i naboje. Pani Lamettrie powróciła do hotelu i o północy, gdy wszyscy spali przyłożyła rewolwer do skroni. Huknął strzał, że aż ściany zatrzęsły się w posach i pani Lamettrie padła na ziemię. Po minucie ocknęła się jednak i stwierdziła z całą pewnością, że jeszcze nie umarła. Huknął drugi strzał i postawił cały hotel na nogi. Trzeci strzał wskazał służbie przerażonej, gdzie tragedia się rozgrywała. — Wylamano drzwi i wydarto de natce rewolwer. Nie stało jej się nic złego. Strzały zadrasnęły tylko skórę nieznacznie. A skutek? Sąd złagodził wyrok wzamian za przyrzeczenie, że p. L. nigdy już nie targnie się na swoje życie. I pani L. była uszczęśliwiona, że przypadek uratował jej życie. Uważała za swój obowiązek podziękować panu Marin, że raczył się omylić. Pan Marin ucieszył się niezmiernie i wytłomaczył p. L., że wcale nie był przypadek.

— Samobójców zwykle sam obsługuję — rzekł Marin — sprzedaję im zawsze naboje, które robią wiele huków, lecz nie ranią. Poznają takich ludzi odrazu. Zdradzają się wielkiem zdenierwowaniem. Niejednemu wyświadczyłem już podobną przysługę i otrzymałem liczne podziękowania i prezenty od niedoszłych samobójców. Ciemne chwile w życiu mijają szybko i każdy samobójca po udarem nionym zamachu stwierdza, że każdy człowiek może być szczęśliwy i nie warto było dla błażej przyczyny targnąć się na swoje życie. Jestem szczęśliwy, że tych ludzi tak łatwo poznaję i w ten sposób uratować mogę od niechybnej śmierci. Byłoby jeszcze lepiej, gdybym mógł poznać morderców i sprzedawać im nieszkodliwe naboje. Lecz ci ostatni są skryci. Zachowaniem swoim nie zdradzają się. Raz tylko udało mi się zapobiedz tragedji rodzinnej.

Sprzedaję takie fałszywe naboje pewnemu mężczyźnie, który strzelał potem do własnej żony. Człowiek ten dziękował mi później ze łzami w oczach, przekonał się bowiem, że się mylił i żona jego była niewinna.

Stolica apostolska a lotnictwo.

Odkąd Ojciec Święty przestał być więźniem Watykanu rzecz naturalną, że nie mógł zainteresować się bliżej komunikacją lotniczą, posiadającą tak wyraźne zalety w porównaniu z wszystkimi innymi metodami transportu. Już dawniej zresztą chodziły słuchy, że papież używa tego nowoczesnego środka komunikacyjnego do spacerów powietrznych. Pewne błahe obrażenie cielesne, którym miał jakoby ulec podczas przejażdżki samochodowej po ogrodach watykańskich, przesyłała nawet wszechwiedząca plotka... przymu soremu lądowaniu samolotu w czasie jednego z takich spacerów.

Pozatem, jeśli wierzyć wiadomościom, jakie przedostały się do prasy, papież miał jakoby polecić przyspieszenie korespondencji pontyfikalnej przez korzystanie z poczty lotniczej.

Zainteresowanie się lotnictwem potwierdza się obecnie w dalszym ciągu pogłoskami, jakoby papież zamówił właśnie samolot w Anglii, mający niebawem nadejść do Rzymu.

Po latach niewoli na Ojczyzny łono

W dziesiątą rocznicę wyzwolenia Ziemi Wileńskiej

Dnia 19 kwietnia br. minęło dziewięć lat od chwili w której Wilno przeżyło pierwsze swoje wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego. Dziewięć lat upływa od chwili, w której wojska polskie zwyciężyły bolszewików, zmusiły ich do odwrotu i wyswobodziły cierpiącą pod czerwonym jarzmem ludność Ziemi Wileńskiej.

I jakkolwiek w ciągu późniejszych trzech lat Wilno różne przeżywało koleje, to jednak w dziejach tej prastarej ziemi polskiej dzień 19 kwietnia 1919 roku pozostanie na zawsze symbolem wyzwolenia i powrotu na łono umiłowanej Macierzy.

To też jak po inne lata, tak i w tym roku dzień ten stał się dla Wilna niewątpliwie świętem radości i szczęścia, a po kościołach wileńskich rozległo się dziękczynne Te Deum.

Jednakże rocznica wyzwolenia Wilna i w tym roku nie jest jeszcze wyłącznie dniem radosnych wspomnień. I w tym roku jeszcze dzień ten jest zarazem chwilą protestu przeciw ponurym cieniem, jakie teraźniejszość rzuca na naszych kresach północno - wschodnich.

Po drugiej stronie kordonu zostało 200 tys. Polaków. Życie ich jest prawdziwą gehenną. Zrabowano im warszaty pracy, tysiące wyrzucono z mieszkań. Księża polscy musieli opuścić swoje parafie, dzieciom odebrano szkołę polską, a wychowawców młodzieży zamknięto w obozie internowanych, gdzie noszą katusze moralne i fizyczne. Więzienia litewskie w ogóle przepełnione są Polakami, których każdy objaw polskości uważany bywa przez rząd litewski za zdradę stanu.

Ale niedosyć na tem. Rząd kowieński systematycznie i celowo niepokoi opinię Europy, rozsiewając wieści o możliwościach zatargu zbrojnego z Polską. Za namową Berlina i Moskwy Litwa rozgłasza po świecie kłamliwe wieści, iż Ziemia Wileńska nieprawnie należy do Polski, a same Wilno jest właściwą stolicą Litwy, chwilowo tylko znajdującą się pod okupacją polską.

W ten sposób rząd niepoczytalnego Waldemarasa pragnie dać symboliczny wyraz rzekomej płynności stosunków polityczno - terytorjalnych, skierować umysły udności litewskiej, gnębionej żelazną stopą dyktatury na tory nienawiści ku Polsce, a zarazem obalamucić opinię świata twierdzeniem o „litewskości” Wilna.

Rzecz jasna że wszystko to absolutnie nie może przyczynić się do uspokojenia umysłów ludności wileńskiej, jak i do swobodnego rozwoju tej prastarej dzielnicy polskiej. Ludność wileńska a z nią całe społeczeństwo polskie nieod dzisiaj domaga się od rządu energicznej akcji w obro nie honoru i interesów państwa, w obronie życia i mienia rodaków naszych po drugiej stronie granicy.

Z drugiej zaś strony stwierdzić należy, że zaktartowana w polskości ludność Wileńszczyzny z odwagą jedynie spogląda na niepoczytalne wybryki litewskiego sąsiada. Im większy jest napór litewski na arenie międzynarodowej w kierunku wznowienia t. zw. „sprawy wileńskiej”, tem większe budzi się u tej ludności przywiązanie do Macierzy.

W dziesiątą rocznicę pierwszego wyzwolenia Ziemi Wileńskiej oczy całej Polski zwracają się na tę umiłowaną polać ziemi ojczystej. Przywiązanie Wasze do Polski — wierni strażnicy narodowego dobra — znajduje echo wdzięczności i uznania na ziemiach całej Rzeczypospolitej, u wszystkich pozostałych obywateli zjednoczonej Ojczyzny. Na każde wołanie Wasze stanie w jednym szeregu cały 30 milionowy naród polski.

To zapamiętać sobie powinni po drugiej stronie kordonu. Nie tylko bracia nasi, dla których słowa te mają być zachętą do wytrwania, ale tak że Waldamarasy i Smetony, dla których niechaj się staną — ostrzeżeniem. Naród polski jest cierpliwy, ale i cierpliwość może mieć swoje granice.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Eksmisja powodem zamachu samobójczego wdowy.

Grudziądz. Zamach samobójczy wykonała w tych dniach 50 letnia wdowa Anna Krauzowa przy ulicy Fortecznej 14. Przecięła sobie żyły u rąk a policja odstawiła ją w stanie ciężkim, do Szpitala Miejskiego.

Powodem tego nieszczęsnego czynu była groźba eksmisji z mieszkania, w którym utrzymywała sublokatorów.

Szajka włamywaczy, plaga Grudziądza i okolicy znalazła się pod kluczem.

Grudziądz. Niezwykle sprytna szajka włamywaczy, od dłuższego czasu grasowała w Grudziądzu i okolicy; dokonywała ona włamań do mieszkań prywatnych i składów na t. zw. „ołów”, t. j. za pomocą sztabki ołowianej otwierano najbardziej skomplikowane zamki patentowe. Między in. wtargnęli rabusie po wybiciu dziury w podłodze do sklepu p. Markowskiego przy ulicy Lipowej 5, gdzie zabrali wielką ilość garderoby i bielizny wartości około 800 zł.

Ogółem szajka składająca się z 5 osób dokonała 20 włamań i znajduje się już pod kluczem. Aresztowano zatem jej członków, a mianowicie: w Czersku Franciszka Marciniaka, w Toruniu Kazimierza Drażkiewicza, w Poznaniu Kazimierza Feglera i w Grudziądzu — Władysława Kapitulskiego. Samego herszta przychwycono dopiero w poniedziałek w bramie przy ulicy Radzyńskiej 3; jest to zawodowy kasjarsz warszawski nie jaki Walenty Markowski, nieodrodny syn swego ojca, który odsiaduje karę pięcioletnią ciężkiego więzienia w Grudziądzu.

Markowskiego — junjora aresztowano z bronią w ręku i znaleziono przy nim cały pęk wytrychów oraz sztabkę ołowiu. Ujęto również znaną paserkę z Chełmińskiego Przedmieścia. Poza tem stanowiącym całość szajki przed sądem; „pracowali” z włamywaczami, — teraz muszą ponosić konsekwencje. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk narazie podać nie możemy.

Z życia inwalidów wojennych.

Lubichowo. W ubiegłą niedzielę odbyło się zaraz po nabożeństwie na sali p. Pieleckiego zebranie inwalidów i wdów wojennych. Grupy na którym był obecny delegat Pow. Koła p. Schulz. Po zagajeniu i załatwieniu wszelkich formalności wygłosił delegat p. Schulz dłuższy i bardzo treściwy referat o organizacji i ustawie inwalidzkiej oraz dał szczegółowe sprawozdanie z zjazdu krajowego, który odbył się w dniach 3, 4. i 5 marca br. w Warszawie.

Zebrani w liczbie przeszło 50 członków wysłuchali przemówienia prelegenta w bardzo wielkim skupieniu.

Po obszernej i rzeczowej dyskusji zamknął przewodniczący grupy p. Gliński zebranie o godz. 3.15 po południu hasłem „Cześć Oficerom Wojny.”

Śmierć przy pracy.

Półwieś, pow. gniewski. 72 letni Fandrejewski z Półwiśi udał się do lasu celem wykopania pniaków. Gdy na drugi dzień do domu nie wrócił udano się do lasu na poszukiwanie. Zastano go tam skostniałego napniu. Lekarz z Nowego stwierdził, że śp. zmarł na udar serca.

Czy tylko jeden wypadek?

Panigródz. Rozparcelowana domena w Pani grodzu jest jednym z licznych dowodów stwarzania kolonij desperatów i nędzarzy; dwór z resztówką nie może się doczekać właściciela, bo cena kupna jest zbyt wysoka. Właścicielom działek dotąd jeszcze żadna komisja nie udzieliła zleceń tak co do rozbiórki budynków, jak i przekazania ziemi z której uprawą przecieć zwlekać nie można.

Wąbrzeźno. Wczoraj w godzinach popołudniowych przylatywał nad miastem naszym bocian. Niektóre dzikie ptactwo też już przyleciało i ulokowało się nad jeziorami. Ptaki dały znać o swoim pobycie krzykiem.

Wypadek motocyklowy.

Gdynia. Na ulicy Podjazdowej obok przejazdu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Konitzer Feliks, zajęty w firmie „Gdański Przemysł Drzewny” przy szosie Gdańskiej najechał naurmanekę jednokonną Dąbrowskiego.

Zderzenie było tak silne że wóz został uszkodzony a woźnica odniósł również rany.

Największe okaleczenie odniósł motocyklista Konitzer, którego musiano odstawić do szpitala Sióstr, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Oehlich. Motocykl został całkowicie strząskany. To są skutki zbyt szybkiej jazdy.

Swój do swego.

Łasin. Mimo przestróg i napomnień ze strony gazet polskich w sprawie popierania handlowych przedsiębiorstw polskich i unikania żydowskich, widzi się niestety dziś jeszcze dość często, iż ludność polska po zakupy zachodzi do sklepów żydowskich. Dzieje się to i w naszym miasteczku. Jest wielu takich jeszcze, którzy bez żyda obyć się nie mogą. Zwłaszcza w dni targowe widzi się dużo osób, wychodzących z żydowskiego sklepu, objuczonych paczkami z towarami, jakby w Łasinie brakło sklepów polskich, a w nich taniego i dobrego towaru.

Przejechano dziecko.

Skórcz. W sobotę 13 bm. przed południem najechała furmanka p. Piechowskiego z Gentoń 3-letnią córeczkę mistrza malarskiego, Stanisława Wiklandta. Dziecko doznało ciężkich uszkodzeń przez połamanie nóg niżej kolan i zmiążdżenie górnych części bioder. — Stan dziecka jest groźny.

Śmierć pod kołami pociągu. — Ku przestrodze ogółowi.

Gdynia. W poniedziałek rano znaleziono na torze kolejowym koło Chylonji zwłoki mężczyzny. Jak wykazało śledztwo i przeprowadzona sekcja zwłok najwidoczniej zachodzi tu wypadek nie szczęśliwy wskutek lekkomyślności. Zmarłym jest robotnik Łaźny Władysław lat 31, z Lipe gm. Brudzew, pow. Kaliski. Wymieniony, idąc rano do pracy widocznie celem skrócenia sobie drogi szedł wzdłuż toru kolejowego. W pewnym momencie uderzony został z tyłu przez pociąg nadjeżdżający (na co wskazują 5 połamanych żeber w plecach.) Szereg ran na głowie i na całym ciele oraz poszarpane ubranie wskazują na to, że pociąg nie szczęśliwca wlokł ze sobą około 15 m. Przyczyną śmierci jest krwotok na skutek pęknięcia śledziomy i wątroby. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

Ku przestrodze szerokiego ogółu zaznaczyć musimy że wypadek powyższy nie jest odosobniony i wypadki podobne zdarzają się jedynie z winy poszkodowanych. Przez tory kolejowe przechodzić nie wolno, mimo to jakoś nikt tutaj tego zakazu nie przestrzega. Najlepszym dowodem są szereg dróg wydeptanych i prowadzących wprost na tory kolejowe idące w stronę Gdańska. Nie lepiej się ma z torami, biegnącymi do Wejherowa. Niedalek jak przedwczoraj widziano na torze kobietę która z trudem tylko i w ostatniej chwili zdolała ująć niechcyną śmierci, o którą przyparł ją nadchodzący z Gdańska pociąg. Raz jeszcze apelujemy do ogółu o przestrzeganie zakazu przechodzenia przez tor kolejowy, kompetentne władzeniom, aby winnych pociągnęły do surowej odpowiedzialności.

Nieudana ucieczka przytrzymanego.

Tczew. We wtorek, ok. godz. 22-jej jeden z posterunkowych przytrzymał na ul. 30 Stycznia podejrzanie wyglądającego mężczyznę, który nie mógł się wylegitymować, wobec czego policjant postanowił doprowadzić go do komisariatu. Przytrzymany, który szedł narazie spokojnie, nagle dał susa w bok i zniknął w mrokach parku. Posterunkowy oddał w powietrze strzał z rewolweru i zaalarmował swoich kolegów, poczem wspólnie przeszukali park. Podejrzanego jegomościa znaleziono w gęstych krzakach, ale ucieczka nie wyszła mu na dobre, gdyż w ciemnościach złamał sobie nogę i poranił się dość dotkliwie o wystające gałęzie. Odstawiono go do szpitala św. Wincentego. Dotychczas nie wiadomo, co to za jeden, gdyż podaje coraz inne zmyśnione personalja. Musi to być jakaś „gruba ryba”, która niechcący dostała się w ręce sprawiedliwości.

Z DALSZEJ POLSKI.

99 500 zł. za nieprawny wyręb lasu.

Poznań. Właściciel majątności Henrykowo koło Leszna, p. Stylo, dokonywał w latach 1924 do 1927 niedozwolonego wyrębu lasu, a na ostrzeżenie i upomnienia władz nadzorczych nie reagował. Wskutek tego starosta powiatowy w Lesznie zabronił mu dalszego wyrębu i skazał w drodze karno - administracyjnej na grzywnę w wysokości 2-krotnej wartości wyrąbanego lasu, to jest przeszło 66 tys. złotych. — Przeciw temu wyrokowi wniosł ukarany za pośrednictwem swego adwokata p. Dąbrowskiego sprzeciw do sądu okręgowego w Lesznie. Rozprawa odwoławcza w tej sprawie odbyła się przed II izbą karną sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Hoffmanna oraz sędziów Kamińskiego i Krauzego. Na wniosek p. prokuratora Lauterera sąd nie tylko, że zatwierdził orzeczenie karne starosty powiatowego, ale nawet podwyższył wartość nieprawnie wyrąbanego drzewa i to na 99 tysięcy 500 złotych. Przeciw temu wyrokowi nie służy ukaranemu żaden środek prawny.

Tragi - komiczny wypadek.

Częstochowa. Na ulicy Mirowskiej wydarzył się wypadek tragi - komiczny, przypominający jakąś katastrofę z filmu. Na drewniany most znajdujący się przy ul. Mirowskiej, wjeżdżał samochód, należący do łódzkiego przemysłowca p. Józefa Orbacha, kierowany przez szofera Arndta. Szofer zamierzał zawrócić samochód, aby zjechać przed pobliską fabrykę, w której znajdował się jego szef. W tej chwili jednak motor przestał działać. Szofer wysiadł więc, ażeby motor naprawić, przyczem zapomniał wyłączyć motor od tylnych kół. Samochód nagle ruszył, wpadł na most drewniany, połamane barjery i ze stojącym na stopniu szoferem runął z wysokości 8 metrów do wody, szofer ocalał, samochód zaś dotychczas spoczywa na dnie rzeki.

Premje za wzorowe prowadzenie gospodarstwa.

Pomieczyno, pow. kartuski. W związku ze sprawą premjowania gospodarstw, zgłoszonych do konkursów w roku 1928, i zbadanych przez komisję Pomorska Izba Rolnicza przyznała w wyniku premjowania, szereg nagród. Otrzymali je następujący członkowie tut. Kółka Rolniczego.

Dawidowski Jan II premje 125 zł, Mueller Wojciech II premje 125 zł, Dąbrowski Wojciech III premje 50 zł, Haza Jan IV premje 25 zł, Miotk Roman IV premje 25 zł.

Powyższe premje przekazano na ręce X. proboszcza Borka, który rozdzielił je później odpowiednim członkom.

Oprócz tego Pomorska Izba Rolnicza uiszcza roczną prenumeratę za dwa numery „Kłosów” (od 1. 4. 29 r. do 31. 3. 1930 r.), które przychodzić będą pod adresem Zarządu Kółka. Ponadto zaś świadczyła Pomorska Izba Roln. osobnym piśmie, iż kompetentne czynniki Kółka Roln. przyczyniły się do tak wydatnej pracy. Niech to uznanie P. T. R. będzie bożcem do dalszej gorliwej i wyteżonej pracy w rolniczych warsztatach pracy.

Bohaterski czyn.

Chełmża. W ubiegłą sobotę po południu kilku chłopców wybrało się nad jezioro. Pragnęli oni zbadać, czy lód jest jeszcze wytrzymały, pomimo ocieplenia wiosennego. Śmiałkiem okazał się 14-letni chłopiec, syn p. Jarockich. Wszedł on na lód i zaczął „próbować” Gawiedź stojąca na brzegu śmiała się ze śmiałka, który kroczył odważnie po lodzie.

Naraz lód pękł pod stopami śmiałka, który znikł pod wodą. Z ust zebranej młodzieży wyrwało się przerażające wołanie: Ratunku!

Szczęście całe, że w tym czasie znajdował się tam niejaki Stanisław Kik i młodzieniec Antoni Notwald. Na wołanie to przybiegli oni na pomoc. Odważny młodzieniec nie zważając na niebezpieczeństwo, jakie groziło mu na kruchym lodzie, powoli doszedł do przerebła i wydobył nieszczęsnego chłopca, który już dwa razy schował się pod wodę i niezawodnie, byłby utonął. Ofiarę nawpół przytomną odniesiono do domu i nie grozi mu obecnie żadne niebezpieczeństwo. Należy z uznaniem pochwalić czyn bohaterski Notwalda. Okazał on przytomność umysłu i uratował życie młodemu i niezrozumiałemu chłopcu. obcego wywiadu.

Wykrycie afery szpiegowskiej w Toruniu.

Toruń. Po dłuższej obserwacji wojskowych władz bezpieczeństwa, władze te dokonały w dniu 7 bm. aresztowania Maksymiljana Piechowskiego, technika dentyścycznego zamieszkałego w Gdańsku, oraz braci Leonan i Pawła Haftke i w dniu 17 bm. starszego majstra Rolińskiego zatrudnionego w introligatori Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu — wszystkich wymienionych pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Przy rewizji u aresztowanych znaleziono nader obszerne dowody. Wykryta afera szpiegowska, zatacza szerokie kręgi i spowodowane są dalsze aresztowania.

Piechowskiego aresztowano w Toruniu, w czasie jego tu pobytu, gdzie miał otrzymać materiał od swoich współpracowników, a następnie wywieźć go do Gdańska, gdzie Piechowski stale pracuje dla

W roli robotnika kanalizacyjnego.

Warszawa. Dozorca domu przy ul. Chmielnej 28 zauważył na podwórzu kręcącego się osobnika, który po pewnym czasie zbliżył się do leżących nowych rur kanalizacyjnych. Obserwując dalej nieznanego, dozorca spostrzegł, że przybysz wziął na ramię dwie rury i skierował się na ulicę. Gdy dozorca zatrzymał owego mężczyznę, ten oświadczył, iż jest robotnikiem z kanalizacji i te dwie rury, jako nieodpowiednie, zabiera do zmiany na inne. Oświadczenie to wydało się dozorczy nieprawdopodobne, przeto rzekomego robotnika zatrzymał, posyłając żonę po policjanta. Po przeprowadzeniu do komisariatu okazało się, iż rzekomym robotnikiem jest Mieczysław Piasecki (ul. Wronia 62), który był już dwukrotnie karany za kradzież. Piaseckiego przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Tajemnicza śmierć.

Zawiercie. W dniu 15 bm. wieczorem, w łasku za fabryką Hulczyńskiego, znaleziono zwłoki ucznia V klasy gimnazjum, Bronisława Bałdyka, który zginął w niewyjaśniony sposób od postrzału w okolicę serca. Przy zwłokach znaleziono wystarzoną łuskę, natomiast nie znaleziono rewolweru. Wedle kursujących wersji, zmarły miał przejąć się przepowiednią czarodzieja, Ben Aliego, który niedawno występował w Zawierciu i przepowiedział mu śmierć tragiczną, wskutek czego chłopak popełnił samobójstwo. Natomiast władze śledcze przypuszczają, iż Bałdyk został przypadkowo postrzelony przez kolegów, podczas manipulowania bronią. Pożary prawdziwości nadaje temu przypuszczeniu, brak na miejscu rewolweru.

Czytajcie Dzień Pomorski

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 20. kwietnia 1929 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7.30 Msza św. z nauką polską, 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem 12.15 Msza św. 15 nieszpory polskie.

Sprostowanie do egzaminu mistrzowskiego Antoniego Ciesiołki z Chojnic.

Egzamin mistrzowski w zawodzie blacharskim złożył p. Antoni Ciesiołka z Chojnic przed komisją egzaminacyjną dla zawodu blacharskiego w Grudziądzu z wynikiem **dotychczasowym**, w dowód czego otrzymał listy i dyplom mistrzowski a nie dyplom honorowy jak mylnie podano. Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu.

Rzut oka na działalność kasy Zarządowej Kat. Stow. Pol. Młod. Żeńskiej.

Z teatru „Ofiara serca” przedstawionego ubiegłej niedzieli na sali p. Engla: ogólny dochód 343,000 zł, rozchód 181,61 zł., czysty zysk 161,39 zł., co przeznaczono na cele organizacyjne młodzieży.

Wszystkim życzliwym, którzy w jakikolwiek bądź sposób zaoferowali swe usługi około naszego przedstawienia, jak i wszystkim gościom, darzącym nas swem zaszczytem przybycia, składamy drogą tą nasze najszersze podziękowanie.

Patronat. Zarząd.

Uwaga motocyklistów z Chojnic i okolicy.

W środę dnia 24 bm. o godz. 20-tetj odbędzie się w hotelu Kalety w Chojnicach zebranie celem założenia Klubu Motocyklistów. Niniejszem proszę się zainteresowanych sportowców o liczne przybycie na powyższe zebranie.

Zebranie Tow. Handlowców.

W czwartek, dnia 18 bm. odbyło się w lokalu p. Kalety przy licznych udziałach gości i członków zebranie Tow. Handlowców.

Zebranie zagaik i przewodniczył prezes p. Rydzkowski. Szczegółowy i wprost wzorowy wypracowany protokół, który bez zmiany został przyjęty, przeczytała sekretarka Tow. p. Chmielówna.

Po wygłoszeniu całego szeregu komunikatów zarządu uchwalono w sprawie Polskiego Białego Krzyża: „Tow. przystępuje do P. B. K. placąc miesięcznie dwie składki po zł. —,50 oraz wyraża gotowość do aktywnej współpracy.”

Nawiązując do przeczytanego pisma kol. Karlewicza (skarbnika), który przesiedlony został do Wejherowa, podkreślił członkowie zarządu zalety kol. Karlewicza i wyraził wdzięczność towarzystwa, życząc mu pomyślności na dalszej drodze życiowej.

Następnie wygłosił kol. Prezes Rydzkowski referat n. t. Powszechna Wystawa Krajowa i możliwość zwiedzenia wystawy przez pracownika kupieckiego.

Uchwalono przyłączyć się do wycieczki kupców i rzemieślników, o ile takowa dojdzie do skutku.

Wieczornica ku czci Henryka Sienkiewicza.

Staraniem Państwowego Gimnazjum i T. C. L. odbędzie się w niedzielę 21 kwietnia o godz. 8 wieczorem w auli Gimnazjalnej Wieczornica ku czci Henryka Sienkiewicza z następującym programem:

- 1) Andante z Symfonji Haydena, orkiestra.
- 2) Słowo wstępne, dyr. Korzeniowski.
- 3) Gaude Mater Polonia, chór.
- 4) a) Rozmowa Chmielnickiego z Skrzetuskim („Ogniem i mieczem”), recytacja.
- b) Pogrzeb Wołodyjowskiego („Pan Wołodyjowski”) recytacja.
- 5) Wykład o H. Sienkiewiczu, prof. Czabanowski.
- 6) a) Bitwa pod Grunwaldem („Krzyżacy”), recytacja.
- b) Spotkanie św. Piotra z Chrystusem („Quo vadis”), recytacja.
- 7) „Zabrzmij pieśni” Maszyńskiego, chór.
- 8) a) Preste Mozarta, orkiestra.
- b) Marsz, orkiestra.

Bilety w cenie 0,50 zł. — 2 zł. do nabycia w Księgarni Polskiej.

Oficjalne ceny za artykuły żywnościowe.

Starosta Powiatowy po wysłuchaniu Powiatowej Komisji do ustalania cen wyznaczył następujące ceny:

chleb z mąki żytniej 70 proc. za 1 kg.	4,48 zł
bułka 50 gramów	0,05 zł
słonina najlepszego gatunku za 1 kg.	4,00 zł
słonina gorszego gatunku za 1 kg.	3,60 zł
mięso wołowe za 1 kg.	od 2,40 — 2,80 zł
mięso wołowe bez kości za 1 kg.	3,20 zł
zrazówka za 1 kg.	3,60 zł
cielęcina za 1 kg.	od 2,00 — 2,70 zł
boczek za 1 kg.	3,00 zł
nogi wieprzowe i głowizna za 1 kg.	1,20 zł
wątrobianka I kat. za 1 kg.	3,60 zł
wątrobianka II kat. za 1 kg.	2,80 zł
wątrobianka III kat. za 1 kg.	2,40 zł
salceson ozorowy I kat. za 1 kg.	3,60 zł
salceson II kat. za 1 kg.	2,80 zł
krwawa kiszka za 1 kg.	2,40 zł

Z powyżej wymienionych artykułów uległy nieznacznej zwyżce podwyżce w porównaniu z dotychczasowymi cenami tylko słonina i kiszka.

Na inne gatunki mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich cen nie ustalono, lecz regulowanie tych cen pozostawiono wolnej konkurencji.

Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną karze w myśl art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31. 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (D. U. R. P. Nr. 91 poz. 527), a mianowicie karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3.000 zł. o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązujących ustaw karnych.

Starosta Powiatowy.
o. p. Dr. Rzośka.

Loteria godna poparcia.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. podaje niniejszem do wiadomości wszystkim nabywcom wzgl. posiadaczom losów Loterii Fantowej na rzecz budowy Szkoły Pilotów w Radomiu, iż termin ciągnięcia odroczonej został z dnia 15 3 na dzień 15 października br. Wszystkim zatem, którym rozwój lotnictwa Polskiego leży na sercu nadarza się jeszcze sposobność do nabycia losów których cena wynosi 1 zł. Szanse wygrania są bardzo wielkie gdyż wydanych zostało 1 milion losów z dochołu których przeznaczono 500 000 zł. na budowę szkoły a drugie 500 000 zł. na wygrane tak, iż każdy los ma widoki wygrania i to rzeczy bardzo poważne jak majątek ziemski, samochody, motocykle, urządzenia domowe, rolnicze itd. Rozsprzedają losów zajmuje się Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu, ul. Król. Jadwigi 12-14 oraz p. Paweł Billert kolektor Loterii Państwowej w Toruniu, Nowy Rynek, jak też i wszystkie Komitety Powiatowe oraz Koła Miejskowe L. O. P. P. na Pomorzu.

Za opór władzy 9 miesięcy więzienia.

W Liniewie powiat Kościerzyna zaszedł 5 marca br. wypadek, który pociągnął za sobą trupa.

Otóż dwaj awanturnicy stawili władzy bezpieczeństwa czynny opór i gdyby nie przytomność umysłu przodownika policji Trzebiatowskiego, doszłoby niewątpliwie do wielkiej awantury, gdyż obecni przy zajściu w liczbie 15 — 20 osób zajęli wobec policji groźną postawę.

To całego zajścia jest następujące: Przodownik policji państwowej w Liniewie p. Trzebiatowski i posterunkowy Merschel udali się w dniu 5 marca b. r. na jezioro, aby sprawdzić ważność łowienia ryb przez tamtejszych rybaków.

W tem doszedł do p. Trzebiatowskiego rybak W. i zażądał interwencji policji, ponieważ został pobity przez znanego awanturnika Lindstaedta z Barkocina. Przodownik zażądał wylegitymowania się, lecz L. podał fałszywą nazwę mniejszości i przodownik zawezwał L. do biura posterunku.

L. zamiast posłuchać wezwania, wszczął awanturę i mając w kolo siebie swoich kolegów braci Grulkowskich, zajął wobec władzy groźną postawę. Awanturnicy podnieśli w górę kije i zamierzali uderzyć na przodownika, lecz przod. z bronią w rękę zażądał poddania się, lecz nieposkutkowało zawezwał post. Merchla, który był oddalony o 50 kroków, do pomocy. Tymczasem tłum składający się z 20 osób obstąpił policję. Na trzykrotne wezwanie przod. T. tłum nie rozchodził się, lecz zajął groźną postawę a Grulkowski usiłował poster. Merchlowi wyrwać broń. W ten czas padł strzał i Grulkowski padł na łód, brocząc krwią i to położyło kres dalszej awanturze, gdyż napastnicy widząc rannego, struchleli odrazu a tłum zaczął się rozchodzić.

Wówczas L. i Gr. zabrawszy brata swego odnieśli go do sąsiedniego gospodarstwa a policja udała się do wsi celem sprowadzenia furmanki i lekarza dla rannego Grulkowskiego. Przybywszy na miejsce, spotkała się policja ponownie z oporem. Grulkowski schwytywszy łopatę żelazną rzucił nią w przod. Trzebiatowskiego nie trafiając go na szczęście, i dalsza interwencja policji celem wydania rannego była udaremniona przez awanturników.

Brat Grulkowskiego rannego zabrał na furmankę i zawiódł go w towarzystwie L. do stacji w Liniewie i tam policja ich aresztowała. Grulkowski podczas nakładania kajdan stawił czynny opór, kopiąc i gryząc policjantów tak iż musiano zawezwać do pomocy dwóch kolejarzy ze stacji. Podczas szamotania się pol. z Grulkowskim, Lindstaedt uderzył kajdanami w głowę post. Merchla tak silnie, iż tetn stracił przytomność, Nareszcie udało się ubezpieczyć obu awanturników i odstawiono ich do aresztu.

Lindstaedt podczas rozruchów w 1920 r. w Kościerzynie podczas aresztowania wyrwał policjantowi szablę, hac przebił nią pol. co mu się nie udało, gdyż nadbiegła pom. c. Jest to najgorszy awanturnik w okolicy Liniewa, który powinien dostać raz na zawsze nauczkę.

Ranny Grulkowski zmarł w drodze do Kościerzyny i bo tylko dzięki tetnu, iż udaremniono policji opiekę nad rannym.

Obaj awanturnicy stawali przed Sądem Okręgowym w Chojnicach i Sąd skazał: Lindstaedta Ericha z Barkocina na 9 miesięcy więzienia i Grulkowskiego Józefa z Liniewa na 5 miesięcy więzienia, zaliczając osądzonym areszt śledczy od 5. 3. 29 i pomoszenie kosztów sądowych. Na wniosek obu skazanych Sąd postanowił ich uwolnić i odcierpienie kary odroczyć, z powodu, iż L. ma'ac rodzinę życzył sobie odcierpienie kary w czasie zimowym, tak samo i Grulkowski.

Takie są skutki oporu dla obu oskarżonych i przestroga niech będą dla innych.

Sfałszował podpis ojca.

Franciszek Bronk z Bysławia chcąc nabyć rower bez zezwolenia ojca, sfałszował podpis ojca.

Oskarż. Bronk udał się do kupca Kobierowskiego chcąc zakupić nowy rower na raty. Wobec tego iż Bronk był nieletni Kobierowski oświadczył, iż potrzebuje na to zgody ojca na piśmie. Za tydzień zgłosił się Fr. Bronk po rower z piśmie podpisanym przez ojca Bronka wołającą 100 zł reszta płatna w 3 miesiącach. Fr. Bronk jednakże rat nie płacił wobec czego Kobierowski zwrócił się do ojca Bronka, na co ten mu oświadczył że o niczem nie wie.

Sprawa ta znalazła się przed Sądem Okręgowym w Chojnicach.

Franciszek Bronk skazany został na 1 tydzień więzienia i pomoszenie kosztów sądowych.

Skazany za kradzież.

Swego czasu popełniono kradzież mięsa wieprzowego w miejsciej Rzeźalni na szkodę firmy Jac Vos Co. Skradziono wówczas około 80 ft. mięsa. Podejrzanie padło na Knittera Karola z Kloni powiatu chojnickiego gdzie też przeprowadził posterunkowy p. Kubica rewizję i znaleziono 40 ft. mięsa świeżo zasolonego.

Oskarżony na rozprawie tłumaczył się, iż mięso to kupił siostra lecz tetnu Sąd nie dał wiary i skazał go na 3 tygodnie więzienia i kosztu sądowe.

Kto może zostać Inspektorem L. O. P. P.

Na podstawie uchwały Ogólnego Zgromadzenia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystąpił Zarząd Komitetu Wojewódzkiego do utworzenia Inspektoratu Obrony Przeciwgazowej. Stała i racjonalna praca Ligi w dziedzinie obrony przeciwgazowej wymaga jednolitej organizacji i sprężystej działalności, prowadzonej przez inspektorów obrony przeciwgazowej, należycie do nich przygotowanych. Wobec tego przyszedł inspektorzy gazowi L. O. P. P. powinni otrzymać specjalne wiadomości przed rozpoczęciem swych czynności.

W tym celu urzęda Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie Kurs Inspektorów Obrony Przeciwgazowej.

Inspektorzy ci będą funkcjonariuszami Komitetów Wojewódzkich, uzależnionymi fachowo od Generalnego Inspektora przy Zarządzie Głównym.

Wymagane jest wykształcenie średnie, przyczem pierwszeństwo mają:

- a) osoby, posiadające doświadczenie w sprawach organizacji obrony przeciwgazowej, w szczególności zdobyte pracą w L. O. P. P. (T. O. P.),
- b) osoby, które posiadają praktykę fachową zdobytą w instytucjach, współpracujących z L. O. P. P.) np. oficerowie z ukończonymi studjami specjalnymi w dziale obrony przeciwgazowej, pracownicy instytucji chemicznych, P. C. K. itd),
- c) dyplomowani chemicy,
- d) lekarze i farmaceuty,
- e) osoby z nieukończonymi studjami wyższymi, wymienionymi w punkcie c) i d),
- f) oficerowie rezerwy.

Od wszystkich kandydatów wymagane są wysokie kwalifikacje moralne, cechy obywatelskie oraz energia i zdolności organizacyjne, potrzebne do odpowiedzialnej i dużej pracy, jaka czeka ich na stanowiskach inspektorów gazowych.

Zgłoszenia winni być nadesłane najdalej do dnia 28 kwietnia br. do Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu, ul. Królowej Jadwigi nr. 12-14, i powinni zawierać:

- a) imię i nazwisko kandydata,
- b) imiona rodziców,

Pójdę w bój...

Ja światu prawdę dzisiaj wydrzę,
I skruszę głowę podług hydrze,
Co za ideałów oltarz mój,
W nieublagany wola mnie bój...

Więc idę, — z głową podniesioną,
Walcząc śmiało pod prawdą zastoną,
Walcząc dla dobra — nie dla chwały,
Lecz za młodzieńca ideały.

Choć mnie stopniowo już oplata,
Sieć zgubnych myśli tego świata,
Zerwie pęta, co uwięzić chcą,
W ciemności podziemiach duszę mą.

Dotąd nie znalazłem rdzeń zepsucia,
Ani też brudu tego życia,
Obce mi były kłamstwa zdradne,
Obce i obłudy szkaradne.

Wierzyłem w świat ojasnych prawdach,
Tymczasem ilu tonie w bagnach,
Tarza się w morzu zgubnych uciech,
Czarta sprzedając ostatni dech.

I zarażeni takim duchem,
Ci nędznicy w sercu głuchem,
Niosą pustkę — ich idealizm,
Zabija ślepy materializm.

Więc giną — uchodzą w zaświaty
Jak podcięte, bezwonne kwiaty,
Pili jad z kielicha pieśczoży,
Co zamiast szczęścia dał zgrzyzoty.

Gdy na to wszystko patrzeć muszę,
Rozpacz rodziera moją duszę,
A czart potworny i plugawy,
Wzywa mnie w bój straszny, bezkrwawy.

Więc idę — oręż jemu wydrzę,
I zetrę głowę podług hydrze,
Co za ideałów oltarz mój,
W nieublagany wola mnie bój.

Fr. Kęsik.

- c) datę urodzenia,
- d) miejsce urodzenia,
- e) miejsce zamieszkania,
- f) stwierdzone obywatelstwo polskie,
- g) wyznanie,
- h) stan rodzinny,
- i) stosunek do wojska,
- j) studja odbyte,
- k) znajomości języków obcych w słowie i piśmie,
- l) dotychczas zajmowane stanowisko,
- m) obecne stanowisko,
- n) referencje.

Kurs rozpocznie się z początkiem maja i będzie trwał około trzech miesięcy. Po przesłuchaniu kursu i odbyciu ćwiczeń praktycznych absolwenci kursu poddani będą egzaminom po których złożeniu otrzymają dyplom upoważniający do pełnienia czynności inspektora gazowego w Komitecie Wojewódzkim L. O. i angażowani zostaną z miesięczną pensją 500 zł.

Koszt przejazdu oraz całkowity koszt utrzymania i zakwaterowania kandydata na kursie ponosi Komitet Wojewódzki L. P. P.

Kino Nowości.

W sobotę 20. i niedzielę 21 bm. Śmiech! Humor! „Harold Lloyd” pan w okularach — król komików! w swym najnowszym 9-cio akt. dramacie pod tytułem **Nieboraczek**, Znow przeżywa on tysiące udręczeń, znow gubi się w przygodach i tarapatach życiowych i niecodziennych sensacjach. Nadprogram!

Przedstawienie dla dzieci w niedzielę o godz. 3.30.

Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt fr. st. zeład. ładunki wago-gostawa zarez za 100 kg, w złotych ca.

Zyto	32,90—334,0
Pszonica	47,00—48,00
Jęczmień przemiałowy	32,25—33,25
Jęczmień brow.	33 50—35,50
Owies	32,25—33,25
Mąka z. 70% wł. work.	—48,00
Mąka p. 65% wł. work.	65,25—69,25
Groch polny	45,00—48,00
Groch Victorja	64,00—69,00
Groch f.	55,00—60,00
Peluszka	41,00—43,00

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Urzędnicy Związku Kolejowego! Zebranie miesięczne Z. U. K. odbędzie się w sobotę dnia 20 kwietnia o godzinie 19-tej w lokalu p. Jazdzewskiego, tutejszego koła. Na porządku dziennym referat prezesa Zarządu Okręgowego kol. Gaczy.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Nadzwyczajne zebranie Zjedn. Zaw. Polsk. oddział Rob. i Rzemieśln. odbędzie się w niedzielę dnia 21 kwietnia o godzinie 12 w lokalu p. Locha. Porządek obrad bardzo ważny dotyczący konferencji. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Goście i sympatycy mile widziani.

Baczność druhy Stow. Młod. Żeńskiej. Zgodnie z programem pracy letniej, otwiera dyrygent w poniedziałek 20 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w szkole powszechnej pierwsze ćwiczenia mandolin i gitar, zatem wzywa Zarząd wszystkie druhy klubu mandolinistek do czynnego wzięcia udziału.

Sprawie służ! Naczelnik klubu muzycznego. Prezeska.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 15 w ubikacji biblioteki powiatowej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa i przy użyciu takowej jej oczyszczające działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. W klinikach chorób dziecięcych stosuje się wodę **Franciszka - Józefa** nawet u małych dzieci, skłonnych do zaparcia stolca. Ząd. w aptekach.

